Rok LI. Warszawa, niedziela 13 sierpień 1944 r. Nr 20 (8079)

WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

WRN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

Synteza frontowa

Dwa są w tej chwili najistotniejsze fronty, które decydują o szybkim już może zakończeniu wojny. Sytuacja zupełnie jasna jest na froncie we Francji. Znamy z codziennych depesz sukcesy Sojuszników na tym froncie. A więc wiemy, że po zajęciu półwyspu Cherbourg wojska amerykańskie uderzyły w kierunku podstawy półwyspu Bretońskiego i odcięły go, zamykając znajdujących się na półwyspie Niemców. Obecnie wojska amerykańskie ,przekroczywszy Loarę, idą po zajęciu Nantes w głąb Francji, w kierunku płd-wschodnim. Jednocześnie inne kolumny amerykańskie opanowały obszary określone miastami Angers, Le Mans, Chateaudun, Chartres i Alencon, podsuwając się w ten sposób pod Paryż. Ponieważ w tym samym czasie wojska brytyjskie, kanadyjskie i polskie podsunęły się na południe od Caen aż pod Falaise i Argentan, powstał w ten sposób na terenach normandzko-bretońskich klin niemiecki, którego wierzchołek znajduje się między Vire a Mortain. Zdaniem komentatorów angielskich klin ten ma wyłącznie cel opóźniający odwrót Niemców. Z chwilą, gdy wojska amerykańskie idące od Alencon na północ, połączą się z Anglikami, posuwającymi się od Falaise i Argentan, klin zostanie odcięty i armia niemiecka zgnieciona.

Cóż pozostanie wówczas Niemcom, gdy wojska sojusznicze rozleją się po Francji w różnych kierunkach, wciąż nowe i nowe, idące z taką szybkością, jak dotąd. Według wiadomości otrzymanych wczoraj z Paryża, Niemcy mają podobno zamiar oparcia się aż na linii Maginota.

„Sytuacja Niemców we Francji jest katastrofalna" — kończą się wszystkie audycje radia sprzymierzonych.

Sytuacji na froncie wschodnim, bardzo niejasnej, dzięki zwyczajowi Moskwy nie udzielania informacji, poświęcimy następny artykuł.

Zażarte walki na froncie wschodnim

Wedle ostatnich wiadomości nadeszłych z Moskwy 16 i 18 armia niemiecka, znajdująca się w Estonii, stoi w obliczu likwidacji. Rosjanie przecinali to zgrupowanie niemieckie na płn. Dalej w Estonii wojska rosyjskie posuwają się wzdłuż kolei, wiodącej do Dorpatu. Uderzenie sowieckie, idące z rejonu Białegostoku ku Prusom Wschodnim, minęło ostatnio naturalną zaporę przed Prusami Wschodnimi — rzekę Biebrzę. Niemieckie próby kontrataków na tym odcinku zostały odparte. Na odcinku Warszawy, podaje Londyn według wiadomości otrzymanych z Moskwy, że na północ i płn-zachód od Siedlec Rosjanie poczynili znaczne postępy w kierunku na Warszawę. Przezwyciężają oni na tym odcinku zażarty opór dywizji SS, które za wszelką cenę nie chcą dopuścić Rosjan do Warszawy. W rejonie przyczółka sowieckiego pod Sandomierzem na lewym brzegu Wisły wszelkie próby Niemców zlikwidowania pozycji rosyjskich skończyły się klęską Niemców. Niemcy rzucili tutaj do walki dwie nowe dywizje czołgów. Atak odparto. Niemcy stracili 50 czołgów.

Armia spadochroniarzy

W ostatnich dniach rozkazem kwatery głównej sił alianckich utworzono ze wszystkich jednostek spadochroniarskich porozrzucanych po różnych formacjach sprzymierzonych, jednolitą armię spadochronową pod jednym dowództwem. Armia ta ma na celu przyspieszenie działań ofensywnych aliantów.

Wojska polskie na obczyźnie

W chwili obecnej wojska polskie walczą wraz z armiami sojuszniczymi w dwóch punktach Europy. Drugi Korpus polski walczy we Włoszech na odcinku adriatyckim, gdzie Polacy wedle ostatnich wiadomości posunęli się już 3 km. za rzekę Cezano i walczą tam z oddziałami niemieckimi tego samego generała Hoppe, który już raz uchodził przed Polakami z Ankony. Druga grupa sił polskich, a mianowicie jedna dywizja pancerna walczy na odcinku angielsko-kanadyjskim pod Falaise w Normandii.

Front Warszawy

Z Frontu Warszawy notujemy jedynie depeszę gen. Bora do Londynu, w której donosi o silnych atakach niemieckich na rejon Starego Miasta i Stawek. Mimo że atak był wybitnie ciężki, został odparty, przy czym odzyskano utracone już poprzednio Stawki. Na Żoliborzu Armia Krajowa rozszerzyła swój stan posiadania. Dokładne informacje z frontu Warszawy podamy w numerze następnym.

Front zachodni

Po nieudanej próbie ataku na Avranches niemiecka 7-ma armia rozpoczęła gwałtowne usiłowania wycofania się z klina pomiędzy Alencon, Mortain i Falaise gdzie grozi okrążenie prawie 20 dywizjom niemieckim. Miasto Mortain, które przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk zostało ostatecznie zajęte przez Aliantów. Na wszystkich innych odcinkach frontu wojska alianckie czynią ruchy mające na celu okrążenie i odcięcie wojsk niemieckich. Oddziały amerykańskie, które przeszły Loarę w dalszym ciągu posuwają się na południe Francji. Dowódca francuskich sił zbrojnych gen. Koenig wezwał francuską armię krajową i wszystkich patriotów na terenie szeregu departamentów do powstania i nasilenia akcji dywersyjnej. Lotnictwo sojusznicze przeprowadza dalsze nieustanne ataki przeciwko sieci komunikacyjnej nieprzyjaciela we Francji.

Czy inwazja w Norwegii?

Londyn donosi o gorączkowych ruchach sił niemieckich w Norwegii. Można zaobserwować, jak Niemcy rozbierają baterie przybrzeżne, położone na wybrzeżu Norwegii. Ostatnio zauważono na południowym wybrzeżu Norwegii wielką koncentrację niemieckich kontrtorpedowców. Jest ona wywołana podobno obawą, że Alianci rozpocząć mają inwazję na Norwegię i Danię.

DALSZE SUKCESY WE FRANCJI

We Francji wojska sojusznicze czynią dalsze postępy. Pancerne formacje amerykańskie wydłużają i poszerzają coraz bardziej obszar, u końca którego leży Paryż. Amerykanie dotarli z jednej strony do Alencon, z drugiej strony do Chauteaudun. Dalszy pochód w stronę Paryża trwa. Na innych odcinkach frontu francuskiego wojska angielskie, kanadyjskie oraz pancerna dywizja polska, która bierze tam udział w walce, czynią stałe postępy, aczkolwiek nie tak szybkie jak na odcinku amerykańskim, skutkiem zażartego oporu nieprzyjaciela. Prasa amerykańska porównuje obecną sytuację Niemców we Francji do sytuacji Francji w r. 1940, kiedy to po załamaniu się pewnych linii obronnych francuskich wojska niemieckie szły jak lawina w głąb Francji. Obecnie sytuacja odwróciła się, kruszą się ostatnie linie oporu niemieckiego, a w głąb Francji idą jak lwina Amerykanie.

ŻYWIOŁ I ORGANIZACJA

Jest to wielkim sukcesem, że trzymamy już 12 dni zdobyte pozycje w Warszawie i potrafimy je nie tylko obronić, ale nawet tu i ówdzie rozszerzyć, chociaż pomoc jest dopiero w zaczątku. Ale wciąż idziemy siłą pierwszego rozpędu. Sukcesy nasze są wynikiem żywiołowego działania rewolucji. Siła żywiołów, chociaż jest zawsze ogromna, jednak nie może trwać wiecznie, jeśli nie zostanie ujęta w karby świadomej swych celów organizacji.

Wysiłki stworzenia takiej organizacji powstańczej na wszystkich odcinkach są widoczne. Z luźnych plutonów i oddziałów bojowych dowództwo Warszawy w ogniu walki wykuwa prawdziwe zdyscyplinowane i karne wojsko, zwalczając zdecydowanie wszelkie przejawy ujemne wybujałego indywidualizmu i działania samopas. Organizacja cywilna również porządkuje najważniejszy problem bezpieczeństwa osób i ich mienia. Jesteśmy niewątpliwie na drodze okiełznania żywiołu, którego ujemne przejawy dały się już tu i ówdzie zaobserwować. Chcielibyśmy jednak, by ta działalność cywilnych i wojskowych organów powstańczych była jak najbardziej szeroka i zdecydowana.

Szczególnie ważną jest tutaj dziedzina wyżywienia ludności. Dotychczas poza samorodnymi przejawami samopomocy mieszkańców poszczególnych domów, rodzin i kół obywateli, cały ten problem jest rozwiązywany na podstawie zapasów nagromadzonych przez jednostki. Po 12 dniach walk w mieście i zerwania normalnych stosunków zapasy indywidualne albo się już wyczerpały, albo też kończą się. Tutaj natychmiast musi przyjść bardzo sprężysta i silna organizacja, która otrzyma do dyspozycji wszystkie istniejące w Warszawie zapasy żywności i przeprowadzi racjonalny ich rozdział między ludnością stolicy. Rozdział równy i sprawiedliwy, jednaki dla cywila, jak i żołnierza, jednaki dla ubogiego i bogatego.

Istnieją w Warszawie składy towarowe, zdobyte na Niemcach i prywatne składy żywności. W niejednym miejscu zmagazynowano większe ilości produktów spożywczych. Właściciele ich wzbraniają się udostępnić towar spożywcom. Ten opór nie może być brany w rachubę. Gdy każdy wystawiony jest na śmierć, każdy też winien otrzymać swoją rację żywnościową, zapewniającą mu życie, a Warszawie jak największe możliwości walki.

Z rozwiązywaniem tego zagadnienia nie można zwlekać ani chwili. Nie wolno go też rozstrzygać jednostronnie w ramach zaspakajania potrzeb tej czy innej grupy ludności. Nie wolno zwlekać, bo już zjawiają się i muszą się zjawić masowo akty samowoli, demoralizującej powstanie.

Nasza akcja zbrojna musi być zakrojona na długą falę. W tych warunkach tylko jak najszybsze uporządkowanie organizacyjne naszego życia i zdecydowane metody rozwiązywania najważniejszych zagadnień mogą dać niezbędne dla zwycięstwa efekty.

HOTEL DLA BEZDOMNYCH W AMBASADZIE SOWIECKIEJ

Stowarzyszenie pomocy przy P. K. B. południe (Poznańska 12) uruchamia z dniem dzisiejszym w gmachu dawnej ambasady sowieckiej przy ul. Poznańskiej 15 hotel-schronisko na tysiąc osób, dla bezdomnych, odciętych od rodzin oraz pogorzelców. Przy hotelu czynna będzie stołówka obliczona na wyżywienie (śniadanie, obiad, kolacja) tysiąca osób.

Jak się dowiadujemy P. K. B. Warszawa-południe przejmie w najbliższych dniach całokształt akcji wyżywienia na podległym sobie terenie.

Walki u wrót Prus Wschodnich

Ze wszystkich walk, jakie toczą się na froncie wschodnim, najcięższe mają miejsce na grnicy Prus wschodnich, gdzie Niemcy ściągają wszelkie możliwe siły dla zapobieżenia wtargnięciu Rosjan na terytorium Rzeszy. Raz po raz Rosjanie likwidują na tym odcinku ciężkie przeciwnatarcia nieprzyjaciela. Drugim punktem, który Niemcy chcą za wszelką cenę utrzymać, jest przyczółek sowiecki na lewym brzegu Wisły pod Sandomierzem. I tam również mają bolszewicy do czynienia z zażartymi kontratakami niemieckimi, mimo tego jednak rozszerzają nadal swój przyczółek. Wybitne postępy poczyniła Armia Czerwona z rejonu Pskowa, zagrażając coraz bardziej odciętym dywizjom niemieckim w Łotwie i Estonii, oraz w rejonie Białegostoku, skąd po sforsowaniu Narwi trwa posuwanie się w kierunku Prus Wschodnich. Odnośnie odcinka Warszawy komunikaty angielskie mówią nadal o walkach na północ i płn.-zachód od Siedlec, jako o manewrze oskrzydlającym Warszawę od północy. Natomiast Moskwa podaje o zajęciu miejscowości w tym rejonie, które położone są o 30 km. od Warszawy. Na Podkarpaciu trwa dalszy pochód wojsk sowieckich w stronę Czechosłowacji. Zespół czeski mający administrować zajęte tereny Czech wyjechał z Londynu do Moskwy celem bezpośredniego udania się na terytorium Czech. Na front wschodni Niemcy przerzucają wszystkie możliwe siły. M. in. donoszą o wycofaniu wojsk niemieckich z Bułgarii i z Danii, celem przerzucenia ich na załamujący się front wschodni.

LUDNOŚĆ POLSKA DO ROBÓT FORTYFIKACYJNYCH

Jak donoszą z Krakowa, w całej zachodniej części t. zw. G. G. okupant pędzi polską ludność cywilną do robót fortyfikacyjnych, stosując przy tym barbarzyńskie metody terroru. Takie same wiadomości dochodzą również i z Gdańska. Los ten spotkałby niewątpliwie ludność Warszawy, gdyby nie wybuch powstania.

NA SZAŃCACH WOLI

Czołówka chor. Konrada, złożona z 20 ludzi (po wycofaniu się z oddziałów kpt. Hali z ul. Górczewskiej), zajęła ryglujące stanowisko przy rogu ulic Walicowa i Grzybowskiej.

Nic też dziwnego, że już 7-go od rana znalazła się w ciężkiej walce z Niemcami. Przy użyciu czołgów, samochodów pancernych i piechoty, naprożno Niemcy atakują czołówkę. Postawa naszych chłopców jest zdecydowana: niszczyć atakujących, nie dać się zepchnąć z zajętego stanowiska. Walka dochodzi do punktu kulminacyjnego. Na barykady sypie się istny grad pocisków, zda się. że nikt z obrońców nie pozostanie przy życiu. A jednak...... czołówka walczy... czołówka odpowiada na każdy atak Niemców własnym wypadem, zapala 2 czołgi, zmusza do wycofania pancerki i piechotę. Wróg, cofając się, zabiera kilku swoich zabitych i wielu rannych. Z naszej strony otrzymuje ciężki postrzał w głowę podch. Ryś, oraz ranny jest w rękę jeden ze strzelców. Ranni jednak walczyli aż do zupełnego odparcia niemieckiego ataku. Później dopiero siłą zostali odesłani na punkt sanitarny, gdyż chcieli być na placówce, aby w razie nowego ataku wziąć udział w walce.

Następnego dnia o godzinie 11 m. 15 nowy atak, tym razem „Tygrysów" na czołówkę. Pada 15 pocisków z działek „Tygrysów" i broni maszynowej. Wyniki żadne. Chorąży 60-letni ochotnik A. K. oświadcza: „Nie damy się, chociażby tu same diabły nas atakowały. Żołnierz nasz jest już dobrze zaprawiony w boju. Strzela celnie, jest nieustraszony, ofiarny i karny. Umie dobrze unikać ciosów i nie narażać się bez potrzeby. Obok mnie walczy 12-letni Lipka, dziecko Warszawy, który w zwiadach nie ma tu równego sobie. Przenika on głęboko w teren opanowany przez nieprzyjaciela i daje nam cenne wiadomości o ruchach wroga".

Patrzymy z podziwem na 60-letniego chorążego i na 12-letniego Lipkę, żołnierza A. K. Widzimy naszą wyobraźnią na szańcach ociekających krwią podch. Rysia i rannego strzelca. Widzimy przed sobą na barykadzie czuwających z bronią u oka dzielnych obrońców robociarskiej Woli, broniących obecnie dostępu Niemcom do serca Warszawy — śródmieścia. Nikt nie zwycięży takich obrońców gdyż pomni na bohaterską spuściznę Ordona i Sowińskiego, walczą nieustraszenie świadomi, że tu idzie walka o honor, o wolność i życie nie tylko Woli, ale całej Warszawy i Polski.

Zasadziński Andrzej lat 14 — wyszedł 1.VIII. na Marszałkowską 12 i nie wrócił. Ojciec prosi o wiadomość na Piusa 7.

Sanitariuszka „Lola" jest proszona o skomunikowanie się ze swoją matką.

Doszedł do nas komunikat Centralnego Komitetu Bundu, wzywający wszystkich swoich towarzyszy i sympatyków, którzy nie zdołali się dotychczas włączyć do akcji powstańczej, aby zgłaszali się bezzwłocznie do najbliższej placówki organizacji socjalistycznej lub demokratycznej.

Pokwitowania. Kwitujemy odbiór Wspólna 20 — 300 zł., Sarna — 24 zł.

Nie pozostawiajmy bez odpowiedzi wezwań gen. Montera!

Jest rzeczą zrozumiałą, że obok zadań czysto wojskowych istnieją sprawy o dużej doniosłości, których załatwienie niejednokrotnie uzależnione jest wyłącznie od inicjatywy ludności cywilnej. Dlatego warto podkreślić każdy przejaw energii w kierunku, jak najlepszego zorganizowania akcji przeciwpożarowej, porządkowej, pomocy dla pogorzelców, bezdomnych itd. Mieliśmy możność przeprowadzenia rozmowy z komendantem jednego z domów przy ul. Wspólnej gdzie te wszystkie zagadnienia zostały wzorowo rozwiązane.

Kamienica jest 7 piętrowa: stałych mieszkańców 300 osób, przybyszów 200. Zorganizowano: kantynę dla wojska, kuchnię dla dożywiania pogorzelców i bezdomnych, kwatery, służbę przeciwpożarową i porządkową. Wszystko wzorowo, własnym przemysłem bez pomocy zewnątrz dzięki ofiarności mieszkańców domu. Kantyna wydaje posiłki, trzy razy dziennie dla żołnierzy, kuchnia 100 obiadów. 8 mężczyzn i 4 kobiety dyżurują, co 4 godz. na dachu i strychach. Woda, piasek i wilgotne szmaty w pogotowiu. Służba porządkowa dyżuruje w tej samej liczbie osób w bramach. Komenda domu pracuje w biurze 24 godz. na dobę. W kamienicy znajduje się własny oddział wojska uzbrojony w butelki z naftą i benzynę. Młodzieży w kamienicy nie ma zupełnie, wszyscy znajdują się w oddziałach A. K.

Wszystko to co nam mówił komendant mieliśmy możność sprawdzić kwaterując w tej kamienicy przez 3 dni.

Nie wątpimy, że wszędzie panuje również silny zapał, ale mamy wrażenie że warto dla wielu jeszcze domów w W-wie postawić ten przy ul. Wspólnej, jako wzór.

Wezwanie gen. Montera i jego apel do inicjatywy prywatnej nie mogą pozostać bez oddźwięku.

WARSZAWIANKA!

W tych dniach popłynęły w świat po raz pierwszy od lat pięciu słowa: „Tu Polskie Radio Warszawa". Radio polskie zaczęło nadawać swe audycje z wyzwalającej się Warszawy. Po raz pierwszy popłynęły w świat na falach eteru dźwięki nieśmiertelnego hymnu. Bo czymże mogła odezwać się do świata walcząca Warszawa, jeśli nie potężnym rytmem Warszawianki?

Pieśń, która stokilkanaście już lat wiedzie do boju Naród polski, która narodzona w powstaniu listopadowym szła z Narodem poprzez wszystkie porywy i upadki, które w dziejach Polaków miały związek z walką o wolność i niepodległość — pieśń ta odżyła znowu. Okres narodzenia Warszawianki, to okres, w którym Warszawa była rewolucyjnym natchnieniem świata, walczącego wówczas z tyranią cesarzy i królów. Dzisiaj Polska — według określenia Roosevelta — jest natchnieniem świata, a natchnieniem Polski jest Warszawa.

Każdy Naród ma swój styl życia. Nie każdy potrafi stanąć do walki o wolność z potężnym przeciwnikiem. Ale wcale nie jest dziwnym, że my, Polacy, porwaliśmy się do bezmadziejnej naporór walki. Niech ci, co nie rozumieją, wsłuchają się uważnie w dźwięki naszego hymnu. Może to im wytłumaczy! Wytłumaczy im ten cud, że 12 dni trwa nasza walka z potęgą tak ogromną, której przez długie lata lękała się cała Europa. Czyż nie było tak dawniej? Mickiewicz pisał o carze, że gdy drży przed nim cały świat: „Warszawa jedna twojej mocy się urąga, wyciąga na cię rękę..."

Tacy jesteśmy i tacy będziemy, i nie złamią nas żadne okupacje. Dziś, po nad huk bomb i granatów ponad salwy kaemów, pożary i ruiny, prowadzi nas do boju ta pieśń nieśmiertelna, hymn Narodu, walczącego z przemocą:

„Oto dziś dzień krwi i chwały
Oby dniem wskrzeszenia był".

Pieśń powstania polskiego pójdzie z nami dalej, zawsze tam, gdzie będziemy bić się o wolność. I jak długo istnieć będzie Naród polski, tak długo godzina jego czynu będzie miała melodię i słowa Warszawianki:

„Hej, kto Polak na bagnety,
Żyj swobodna, Polsko, żyj!"

NIEMCY UCIEKAJĄ Z PARYŻA

Wobec zbliżania się wojsk amerykańskich do Paryża w mieście zapanowała gwałtowna panika pomiędzy przebywającymi tam Niemcami, oraz francuskimi współpracownikami hitleryzmu. Wszyscy oni masowo wyjeżdżają z Paryża. W siedzibie Rządu francuskiego, współpracującego z Hitlerem, w Vichy zarządzono stan oblężenia. Uzbrojeni strażnicy strzegą torów i obiektów. W akcji ochrony francuskich Quislingów bierze wybitny udział gestapo. Dowództwo francuskiej armii krajowej wezwało swe oddziały do obsadzenia granicy hiszpańskiej w Pirenejach celem zatrzymywania uciekających do Hiszpanii Niemców i zdrajców. A tymczasem wojska amerykańskie idą coraz bardziej w głąb Francji.

TECHNIKA NASZEJ WALKI

Powstanie nasze toczy się w mieście. Ciekawym będzie zastanowić się od strony technicznej, jak wygląda współcześnie taka walka. Obecna wojna wykazała od samego początku wielkie znaczenie obronne miast z ich trudnym do sforsowania labiryntem ulic i domów. Broń pancerna zawodzi zupełnie w walkach ulicznych. Forsowanie przez czołgi dobrze zbudowanych barykad napotyka na poważne trudności. Barykada, jeżeli nawet nie stanowi 100% przeszkody, zmusza czołg do zatrzymania się na pewien czas, w którym jest on narażony na zniszczenie przez butelki zapalające, rzucane z sąsiednich domów. Nawet w razie sforsowania ulicy czołgi mogą opanować najwyżej tylko jezdnię, pozostając bezsilne wobec otaczających domów, których grube mury wytrzymują dobrze obstrzał dział wozów pancernych.

Lotnictwo nawet przy masowym użyciu również nie odgrywa decydującej roli z punktu widzenia czysto taktycznego. W wypadku walk w Warszawie możemy być zresztą pewni, że nieliczne obecnie lotnictwo niemieckie będzie użyte przede wszystkim w punktach ciężkości działań dla ratowania rozsypujących się frontów. Naloty małymi formacjami mają cele czysto terrorystyczne i żadnego znaczenia wojskowego nie posiadają.

Cały ciężar walk ulicznych spada ostatecznie na piechotę, wspartą jedynie innymi rodzajami broni. W walce z piechotą niemiecką dysponujemy jednak niemal równorzędnym uzbrojeniem. Przewaga liczebna nieprzyjaciela jest niewątpliwa, lecz w znacznej mierze równoważona przez czynnik zawsze decydujący w walce, a mianowicie przez czynnik ducha bojowego.

Żołnierz niemiecki z roku 1944 jest już przeświadczony o klęsce. Pragnie on tylko uratować z katastrofy Niemiec swe własne życie i nie może równać się pod względem bojowości z naszymi wspaniałymi chłopcami.

Gdyby Niemcy mieli nieprawdopodobne plany zdobywania Warszawy dom po domu, to kosztowałoby to ich bardzo dużo ludzi i bardzo dużo czasu, a wszystko po to, by prędzej czy później ustąpić z miasta przed oskrzydlającymi ruchami wojsk rosyjskich. Nasze braki w ciężkim uzbrojeniu utrudniają nam wprawdzie działania ofensywne, lecz w razie potrzeby możemy bronić się bardzo długo.